

Tchórz na wyborach

Po owej porażce zwierząt
Wszczął się w ich armiji nierząd.
Zwolona wojenna rada;
Z rady zwada:
Każdy każdemu się żali,
Każdy przed każdym się chwali
I każdy winę na każdego wali,
Tchórzowi tylko wszyscy pokój dali.
Obywatel tchórz w rządzie nie zasiadał
Ani wojskowo nie służył,
Więc w politycznym życiu się nie zużył.
Ufny w niepokalaną swą przeszłość, tak gadał;
„Obywatele! Czas jest przystąpić do kwestii:
Czemu przypiszem klęski tej kampanii?
Czy, że na wodza brak nam zdolnej bestii?
Nie! ale my ulegli przesądów tyranii.
Grzesznym przodków obyczajem
Nie tym buławę oddajem,
Których zasługa i talent wyniosą;
Ale tylko mamy w cenie:
Ci drapieżne urodzenie,
Tamci rogate znaczenie,
A owi socyjalne tłuste położenie.
Otóż dowódcy nasi, przypatrzcie się, kto są?
Lew prezes, istny pańskich ideał nałogów;
Radca zubr, już dziad, ledwie goni resztką rogów;
Niedźwiedź mruk. niech no stanie przed wojskiem, co powie?
Z lamparta byłoby coś, ale mu pstro w głowie;
Że pułkownik wilk sławny, toć tylko z rabunków
I z procesu, co zrobił owemu jagniątku;
A o kwatermistrzu lisie
Lepiej przemilczeć, zda mi się,
Niżli zazierać do jego rachunków:
Sam się nie tai, że skory do wziętku.

Pominiemy odyńca; pan ten tylko pragnie
Skarbić żółędzie i spoczywać w bagnie,
Przywyklejszy doń niż do marsowego kurzu.
Co się zaś tyczy osła, ten był i jest błaznem". –
Gdy tchórz tak gadał, rada, wrąc entuzjazmem,
Gotowa za krasomowstwo
Dać mu naczelne wodzowstwo,
Odezwała się nagle w jeden głos: „Żyj, tchórz!”
On, stropion krzykiem tym wśród perory,
Zmieszzał się, owszem, dał czuć najwyraźniej,
Że był w gwałtownej bojaźni.
Dopieroż rozruch: „Precz z nim, fe, tchórz, a do nory!”
Szczęściem tuż była; wskroś sarkań i śmiechu
Wpadł w nią i rył bez oddechu.
Aż gdy na sążeń czuł się pod podwórzem,
Rzekł do siebie z ironią czystego sumienia:
„Ot proszę, co też to jest przesąd urodzenia,
Obrano by mnie wodzem, żebym nie był tchórzem”.